

Samorząd, pieniądze i lojalność wyborcza

data aktualizacji: 2026.02.28 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Głuchów nieprzypadkowo stał się miejscem wiecu politycznego 27 lutego. To teren, w którym Prawo i Sprawiedliwość osiąga jedne z najlepszych wyników w kraju. W trakcie spotkania podkreślano, że *„tu się głośnie na PiS”* i że w ostatnich wyborach prezydenckich kandydat tej formacji uzyskał jeden z najwyższych wyników w kraju. Taka deklaracja ma wymiar polityczny: to demonstracja terytorium lojalności.

Wypowiedzi podczas spotkania pokazują, że PiS konsekwentnie łączy swoją narrację z hasłem wsparcia dla gmin i powiatów. Gospodarzem spotkania był wójt Andrzej Słodki. W pytaniach z sali powracał motyw finansowania rolnictwa, inwestycji lokalnych i dostępności kredytów preferencyjnych. Jeden z rolników obecny na sali mówił:

„Od 25 października czekam na kredyt 1 procent. Pytam w banku spółdzielczym – nie ma.”

Bank spółdzielczy jest elementem lokalnej infrastruktury finansowej. Brak uruchomienia programów

oznacza – w percepcji mieszkańców – zaniechanie wsparcia państwa dla gminy.

Mechanizm wsparcia: pamięć o „czasach PiS”

Podczas spotkania wielokrotnie przywoływano dopłaty i programy z czasów poprzedniego rządu:

„Dostaliśmy 10 miliardów na dopłaty do zboża... łącznie 15 miliardów z nawozami.”

W mniejszych gminach pamięć o konkretnych kwotach ma znaczenie większe niż ogólnopolskie debaty. Programy wsparcia, fundusze drogowe, inwestycje w OSP czy lokalną infrastrukturę – to są namacalne symbole obecności państwa „w terenie”.

Z punktu widzenia strategii PiS Głuchów jest przykładem, jak buduje się trwałe zaplecze: poprzez transfer środków i komunikację, że „gdzie był problem, tam była reakcja”. Dziś nie ma transferów, zainteresowania, prowincja przestała być widoczna z Warszawy.

Zachowania wyborcze: lojalność i mobilizacja

Deklaracja, że „tu się głosuje na PiS”, ma znaczenie szersze niż pochwała. W socjologii wyborczej takie miejsca określa się jako „bastiony”.

W Głuchowie spotkanie w OSP ma dodatkowy wymiar symboliczny. Strażnice są w małych gminach centrami życia wspólnotowego. Organizowanie tu wiecu wzmacnia przekaz, że partia jest częścią lokalnej struktury. Wypowiedzi typu:

„Najpóźniej za półtora roku zwyciężymy”

są mobilizacją bastionu. Nie chodzi o przekonywanie nieprzekonanych, lecz o utrzymanie dużej frekwencji i entuzjazmu.

Wybory 2027: długi marsz

Najbliższe wybory parlamentarne, zgodnie z kalendarzem wyborczym, odbędą się jesienią 2027 r. Spotkanie w Głuchowie jest elementem budowania sieci lokalnych mobilizacji już na etapie przedkampanijnym.

W wypowiedziach polityków podczas spotkania w Głuchowie przewijał się zarzut wobec obecnego rządu o brak reakcji i brak środków. To element budowania kontrastu: **„za nas były pieniądze, teraz ich nie ma”**.

Samorządy w małych gminach są szczególnie wrażliwe na strumień dotacji. Ograniczenie inwestycji drogowych, edukacyjnych czy wsparcia dla rolnictwa bezpośrednio przekłada się na ocenę rządu.

PiS wielokrotnie inwestował w programy wsparcia OSP. W pamięci mieszkańców to konkretny sprzęt, samochody, modernizacje. W tym sensie miejsce było komunikatem: „wracamy do was”. Nikogo więc nie powinien też dziwić widok małych strażaków z młodzieżówki strażackiej, wręczających byłemu premierowi podarunki i podziękowania „za furę!”.

W małych gminach wybory wygrywa się nie hasłami, lecz relacją i transferem realnych środków

Analiza kolejnych protokołów PKW z terenu gminy Głuchów nie pozostawia wątpliwości:

„prawicowość” nie jest tu epizodem ani reakcją na chwilową słabość kontrkandydatów. Tu jest to trwała orientacja polityczna, potwierdzana w kolejnych cyklach wyborczych.

W 2015 roku Andrzej Duda w pierwszej turze wyborów prezydenckich zdobył w gminie 1 717 głosów, czyli 63,85 proc. głosów ważnych. Bronisław Komorowski uzyskał wówczas 308 głosów (11,45 proc.). Z kolei obecność Kukiza na poziomie ponad 14 proc. pokazuje, że już dekadę temu w Głuchowie istniał silny komponent antysystemowy – elektorat, który nie mieści się w klasycznym podziale PO-PiS, ale lokuje się na prawo od centrum, często w retoryce protestu. Ten element jest istotny, gdy na scenie w OSP pojawia się Marek Jakubiak. Jego obecność można odczytać jako próbę zagospodarowania „pobocznych prawic” bez naruszania głównej osi PiS.

Jeszcze wyraźniej widać to w danych z pierwszej tury wyborów prezydenckich 2025 roku (zsumowanych z czterech obwodów w gminie). Karol Nawrocki uzyskał 1 817 głosów, Sławomir Mentzen 589, a Grzegorz Braun 214. Łącznie daje to 2 620 głosów oddanych na kandydatów reprezentujących szeroko rozumiane „prawo pole”. Przy łącznej liczbie 3 222 głosów oddanych na kandydatów w gminie oznacza to dominujący blok.

Głuchów to już nie jest wyłącznie „**bastion PiS**”. To jest prawicowy ekosystem. Prezydent Nawrocki ma tu wyraźnie najwyższy wynik i realną bazę, ale obok niego istnieje okazały rezerwuuar wyborców Mentzena i Brauna – elektorat bardziej suwerennościowy, bardziej antyestablishmentowy, często bardziej radykalny w ocenie Unii Europejskiej czy relacji z elitami.

Ta arytmetyka tłumaczy ton spotkania w Głuchowie. Retoryka PiS-owska – odwołania do państwowości, skuteczności, reakcji na kryzysy – jest rdzeniem. Jednocześnie wybrzmiewają „konfederackie” nuty: nieufność wobec Brukseli, akcentowanie suwerenności, obrona rolnictwa przed importem, ostrzeżenia przed „konotacjami prorosyjskimi”. To język, który ma utrzymać dominację rdzenia, ale też nie oddać pola po prawej stronie.

W tym kontekście obecność Jakubiaka na spotkaniu w Głuchowie nabiera dodatkowego znaczenia. Jego nazwisko figuruje w protokołach wyborczych 2025 roku – nie jako realny rozgrywający, lecz jako element tej samej mapy politycznej. W Głuchowie nie jest on egzotycznym gościem z zewnątrz. Jest jednym z aktorów szerokiego, prawicowego spektrum. Tyle że w obecnej konfiguracji pozostaje na marginesie „**wielkiej prawicy**”, którą wyznacza wynik Nawrockiego i skala elektoratu Mentzena.

Głuchów nie głosuje „na kogoś przeciw komuś”, od lat głosuje konsekwentnie na prawo. Dla PiS oznacza to komfort mobilizacji, ale też konieczność nieustannego pilnowania prawej flanki. Właśnie dlatego w OSP w Głuchowie słychać było jednocześnie język państwowy i język suwerennościowej nieufności oraz alergię na PSL. Liczby pokazują, że bez tej podwójnej strategii dominacja mogłaby okazać się mniej pewna, niż sugeruje sama etykieta „bastion”.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/45363-samorzad-pieniadze-i-lojalnosc-wyborcza>